

## WILNO Sobota 29 czerwca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

Oplata pocztowa mieszczona ryczałtem  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja  
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet kolejowy  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
IWJENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

**NIESWIEZ** — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.  
**NOWOGRODEK** — biskup St. Michalskiego.  
**N. SWIECIANY** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**OSZMIANA** — Księgarnia spółdz. Naucz.  
**PINSK** — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
**POSTAWY** — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
**STOLPCE** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**STRAKONICA** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**WILKIE POWIATOWA** — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.  
**WAŁSZAWA** — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
**WÓLKOWYSK** — Księgarnia T-wa „Ruch”.

**CENY OGŁOSZEŃ:** wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druków mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

### Trzeci dzień procesu.

### Mowa oskarżyciela pos. Pierackiego

Pan minister Czerwowski powiada, że byłby to bezduszny rygoryzm, nie liczący się z potrzebami życia. Przypinać to w zupełności tylko trzeba odróżniać przyczyny takich wypadków pozabudżetowych. Jeżeli ustawa stała na zasadniczym stanowisku, że niema kredytów dodatkowych bez poprzedniej uchwały Sejmu to tylko bardzo rzadkie wyjątki mogą uprawniać do czynienia takich wydatków. Okazuje się, że twierdzenie p. min. Czerwowicza że wydatki były czynione tylko w razach niezbędnej konieczności nie zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy. Rarazie przez takie inwestycje i wydatki paraliżuje się cały kierunek polityki ekonomicznej Sejmu. Parlament polski, któremu czynione są różne za-

Prezes Rady Ministrów jest tak samo odpowiedzialny jak każdy minister. Pan Czerwowski tem się zasnania nie może. Kończąc swe wywody p. Pieracki zaznaczył:

Więc nikt w tej sali nie mówi, że walka, która się tu toczy ma to polityczne. Ma ono tylko głęboko konstytucyjne. Minister Czerwowski świadomie czynnie współdziałał w targnięciu się na najistotniejsze prawo parlamentu, a jeżeli twierdzą tutaj, że Piłsudski jest w Polsce wszystkim że jest także przy musiem moralnym, to jestem może niepoprawnym marzycielem ale wierzę, że Trybunał wyrokami swoim stwierdzi że istnieje większy przymus w Polsce — prawo, kategoryczny nakaz ustawy.

Mowa oskarżyciela pos. Wyrzykowskiego

Na posiedzeniu komisji budżetowej jako śledczą 8 marca minister Czerwiczow oświadczenie swoje zakończył. Proszę o rozpatrzenie o naznaczenie w opinii komisji jeżeli wypadnie dla mnie nieprzychylnie, że takie bezwzględne traktowanie zastosowane zostało po raz pierwszy do ministra, który miał szczęście uporządkować polskie finanse, zapewnić równowagę budżetową i ustabilizować walutę". — To samo ogłosił minister Czerwiczow w wywiadzie z „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym" 12 maja m. Sądze jednak, że ten pogląd p. ministra na swoją rolę przy porządkowaniu finansów państwa i zrównoważeniu budżetu jest mocno przesadzony. Zjawisko to — zdaniem mówcy — jest raczej przypisane słynnej koniunkturze, jaką panuje za ministra Czerwiczowia. Al już w marcu 1927 roku bilans zaczyna się zamykać i w znacznej mierze z winy p. ministra Czerwiczowia. Prof. Krzyżanowski, wybitny ekonomista obozu rządowego, wyraźnie powiedział, że osiągnięcie równowagi budżetowej kosztem przeciążenia podatkowego oznacza tylko sukces chwilowy a właśnie w Polsce stwierdza przez przeciążenie podatkowe. Nawet w obozie rządowym posunięcia podatkowe p. Czerwiczowia budziły wątpliwości. Stopa procentowa Banku Polskiego jest tak wysoka, że tylko może być się w porównaniu ze stopą w Grecji i Bułgarii. Nasza pożyczka stabilizacyjna spadła znacznie w kursie. Czyż przy takiej sytuacji może p. Czerwiczow przypisywać sobie zasługę, że uporządkował finanse państwa?

Mówca podaje następnie krótkie politykę podatkową min. Czerwiczowia oraz podniesienie kapitału Banku Gosp. Krajowego o 85 milionów, dokonane zdaniem mówcy, w sposób niezgodny z dobrami obyczajami finansowymi bez pieniędzy w sposób niedoświadczalną i żałosną spółkę akcyjną. Nie tędy dziwnego — zdaniem mówcy — w takim stanie rzeczy — przeszedł Banku Gosp. Krajowego gen. Górecki i jeździł po samorządach i zachęcał do brania gotówki w celach inwestycyjnych, a wiemy, jak na tem wyszły samorządy. Dziś wszystko jest rozkopane i niema pieniędzy na dalsze roboty.

Replika pos. Libermana

Pan obrońca dopatrywał się sprzeczności między konstytucją a ustawą skarbową. Tu nie ma żadnej sprzeczności. Ustawa skarbową rozwija i wykańczka. Co, o mówi konstytucja. Mówi ona, że minister skarbu jest osobie odpowiedzialny, że on ma się zatwierdzić, a jak to zatwierdzi z ministrami, to już nie ma sprawy. Chodzi o to, że jeśli nie upora, to albo muszę odejść, albo o innego wyznaczyć nie ma. Odpowiedzialność człowieka...

Wysoki Trybunał. Można być zadowolonym lub niezadowolonym, ale siłą faktu (p. obrońca mówi: siłą autorytetu moralnego) pan Marszałek zajął w Polsce stanowisko absolutnego monarchy nieodpowiedzialnego i netykalnego. Odpowiedzialność człowieka tej miary co Piłsudski siłą faktu nie wiadziałność każdy z osobna i wszyscy razem. Chodzi o stwierdzenie w wyroku, że kto nie poddaje gospodarki skarbowej kontroli przedstawicielstwa narodowego, jako reprezentanta całej ludności, ten łamie prawo.

### Replika obrońcy mec. Paschalskiego

W replice obrocił meć. Paschalis podkreslił, że Sejm w sprawie p. Czecho-wicz nie jest już członkiem obecnego rządu i za czyny tego rządu nie może odpowiadać. Oskarżyciele powiadają, że nie pozostała inna droga, jak Trybunał Stanu. Takie stanowisko wypływa - jak to powiedział poseł Lieberman - z złobkiego realizmu politycznego Sejmu. Zdaje się jednak, że taki realizm niewiele ma wspólnego z poczuciem sprawiedliwości ludzkiej. Artykuł 6 ustawy skarbowej wiadają, że za przegranie ich przysięgi powołani działają ministrowie osobiście. To słowo „ministrowie” pisane jest małą literą, gdy tymczasem poprzednio, gdzie mowa o ministrze skarbu, jest użyta duża litera. Mogłoby się здаwać, że tu minister skarbu otrzymuje pewną broń przeciw swoim ko-

Po piątym grudnia Sejm może nawet wbrew intencji p. Czechowicza skreśla z wniosku słowo „natychmiast”. Czy w tych warunkach p. minister skarbu miał powód do przypuszczenia, że będzie pociągnięty przed Trybunał Stanu. Art. 56 konstytucji mówi o solidarnej odpowiedzialności kon-

zastosować. Po stronie min. Czechowicza niema ani działania, ani zaniechania, ani wmyślnie. Nie zostało ustalone, że państwo poniosło szkodę, bo może się to stać dopiero po sprawozdaniu kontroli o zamknięciach rachunkowych.

„Ostatnie słowo“ b. młn. Czechowicza

Jestem wdzięczny panu oskarżycielowi postowi Wyrzykowskiemu, że pojął w wątpliwość moje zastrzeżenia w roli ministra skarbu, że ironizował nad ostatnim ustępem mego przemówienia na komisji budżetowej, w którym zaakcentowałem że miałem szczęście, powiedziałem „szczęście”, a nie zasługę, uporządkować polskie finanse. Jestem wdzięczny, nie zważając na ironię, gdyż to daje mi możliwość głośnego powiedzenia wobec całego społeczeństwa kto ma największą zasługę w tym że polskie finanse zostały uporządkowane.

## KOMU ZAWDZIĘCZAMY UPORZĄDKOWANIE FINANSÓW.

Przytoczę wymowne cyfry, dotyczące układania budżetu. W budżecie na rok 1928 — 29 żądania ministrów, jeszcze nieuwzględnione na Radzie Ministrów, ale opracowane w koordynacji z departamentem budżetowym Ministerstwa Skarbu i stanowiące nadal — jeszcze już minimum tego, co ministrowie po wszelkich obciążeniach, żądali, wynosiły razem 3201 milionów. W brzmieniu ustalonym przez ministra skarbu wydatki te wynosiły 2458 milionów. Sejm uchwalił 2508 milionów. W roku następnym przy układaniu budżetu na rok 1929 — 30 żądania ministrów opiewały na 3151 milionów. Minister skarbu wniósł budżet na 2633 miliony. Sejm uchwalił 2765 milionów.

„Z tych cyfr mogą panowie z łatwością zobaczyć w jakich warunkach odbywa się praca ministra skarbu. Bez przesady mogę powiedzieć że minister skarbu znajduje się w stanie ustawicznej walki z innymi ministrami i w tej walce uległ nawet mój poprzednik, a zarazem premier p. Władysław Grabski. Nie dlatego, że nie rozumiał, iż budżet za duży doprowadzi do deficytu bo z tego doskonale sobie zdawał sprawę, ale uległ on niestychanej presji innych resortów i po deficytowym roku 1924, po klęsce nieurodzaju, poszedł do Sejmu z budżetem przekraczającym wydatki. Nie udało mu się osiągnąć tej nie mogły, ale Pan Marszałek Piłsudski mocno chciał tej równowagi i ta równowaga została osiągnięta. Pan Wrzykowski mówi o ministrze Klarnerze, że już i wtedy w ciągu trzech miesięcy istniała równowaga budżetowa. Tak, bo i p. Klarner pracował w gabinecie Marszałka Piłsudskiego i sądzę, że jeżeli tu na moim miejscu, w tym gabinecie byłby p. Dziedziuchowski, albo kto inny, to też by niewątpliwie musiał osiągnąć równowagę budżetową. Tej zasługi ja wcale sobie nie przyswajam.

UKRÓCENIE INTERWENCYJ POSELSKICH.

Zdradzam panom jeszcze drugą tajemnicę. Za p. Marszałka Piłsudskiego na samym wstępie był położony kres interwencjom panów posłów, które nie szły po linii ogólnych interesów. Ogłoszono zarządzenie, że jeśli poseł przychodzi w sprawach natury ogólnej, należy go jak najbardziej życzliwie przyjąć, ale kres położono interwencjom po dyktownym względami osobistymi lub partyjnymi. Na podstawie tego zarządzenia p. Marszałka ja wydałem za zarządzenie, którego z całą bezwzględnością dopowiadałem, żeby panowie, posłowie nie przeszkadzali urzędnikom pracować, żeby nie wtrącali się do ich czynności, żeby się nie liczone z protekcją posłów przy załatwianiu poszczególnych spraw. Z tą chwilą aparat skarbowy z dniem każdym funkcjonował coraz sprawniej i doszedł do wysokiego stopnia doskonałości.

Oto są te dwie zasadnicze tajemnice, które złożyły się na to, że finanse państwa zostały uporządkowane. Jeżeli na mnie spływają promienie zasławy wielkiego człowieka, jakim się nie wątpił p. Marszałek to bynajmniej nie potrzebuję tego się wstydzić, ale nie przeceniam swojej osoby i wtedy na posiedzeniu komisji zupełnie wyraźnie zaznaczyłem, że osiągnięte rezultaty zawdzięczam wyłącznie i jedynie Marszałkowi Piłsudskiemu.

NIE KONJUNKTURA LECZ ZAUFANIE.

Pan poseł Wyrzykowski starał się dalej uporządkowanie finansów prze-  
pisywać na rachunek konjunktury na  
rachunek strachu angielskiego i pomyśl  
nego skutkiem tego ukształtowania się  
bilansu handlowego akurat w okresie,  
gdz Marszałek Piłsudski objął władzę.  
Słusznie, ale przeciwie rezultaty tego  
strachu przestały istnieć w marcu 1927  
roku. Jeżeli wszystko mamy odnosić na  
rachunek dobrej konjunktury, to dla-  
czego jednak cały rok 1927 był bardzo po-  
nyśniny, aczkolwiek bilans handlowy  
był już ujemny, dlaczego rok 1928 był  
jeszcze pomyślniejszy. Nie w bilansie

handlowym leży punkt ciężkości takie  
go kraju, jak Polska zniszczonego w  
czasie wojny, który i przed wojną nie  
był bogaty w wyjątkiem jednej chyba  
dziedziny pruskiej. Dla takiego kraju  
znaczenie decydujące ma zaufanie ze-  
wnętrzne. Myliłby się, toby sądził, że  
Polska potrafi się rozwijać w takim  
tempie, w jakim musi, jeżeli chce wy-  
trzymać konkurencję innych państw, je-  
żeli będzie odcięta od dopływu tak bar-  
dzo nam potrzebnych i decydujących  
o naszym dobrobycie kapitałów zagra-  
nicznych.

## KTO PODKOPUJE ZAUFANIE ZAGRANICY.

I złą przysługę robią ci, którzy z lekkomyślnością — powiedziałbym — tu opinia zagraniczną się nie liczą, którzy często rzucają oskarżenia, pojeżdżenia, które skwapliwie są podchwytywane potem, gdyż kapitał jest obojętny, i które niesłychanie złe konsekwencje dla naszych zdolności kredytowych; jako państwa, mogą mieć i mają. P. pos. Wyrzykowski który przywiązanie decydujące znaczenie do bilansu handlowego, a nie liczy się o potrzebę dla Polski kredytów i zafianśowania świata, podniósł pod adresem moim zarzut zupełnie niesłuszny, że państwa zakładowy Banku Gospodarstwa Krajowego został o 85 milionów nadwyższy fikcyjnie. Fikcji nie było Bank Gospodarstwa Krajowego dokonano emisji, emisja ta była nabyta przez PKO i Bank Polski. Pieniądze wpłynęły, annuیتی, wypłacane z tego tytułu, obciążają nie bank, ale ogólny budżet państwa i pos. Wyrzykowski, pracując w komisji budżetowej, musi przecież wiedzieć o tem, że istnieje pozycja budżetowa skarbu państwa na nabywanie annuیتی. Jednakże, jeżeli pan głoszą wobec całego świata takie rzeczy mówi, to przecież jakże my możemy liczyć na zaufanie zagranicy, jeżeli sami na każdym kroku je podkopuje. P. pos. Wyrzykowski mówił o obciążeniu podatkiem i reformie podatkowej. W kilku słowach mu odpowiem. Jest bowiem legenda, że za czasów urzędowania Cz. echowicza śruba podatkowa szalała, szczególnie w zakresie podat-

ków bezpośrednich. W rzeczywistości podatki te w roku 1924 przyniosły 305 milionów ówczesnych złotych, tj. 525 milj. dzisiejszych złotych, podczas gdy w roku 1929 dały 465 milj. Mówi się dużo, że egzektorzy za mnieściami tak, jak nigdy przedtem. Nieprawda. Kiedy w roku 1925 — 26 ściąganie 17 proc. w drodze egzekucji, to w roku 1927 tylko 16 proc., a w następnym 13 proc. Również niesłuszne są zarzuty co do niesprawiedliwego nakładania podatku obrotowego. W roku 1924 dał on 175 milj. czyli 301 milj. dzisiejszych zł., zaś w roku 1928 — 350 milj. który to wzrost był uzasadniony lepszą konjunkturą.

## DYSKUSJA A RZECZYWISTOŚĆ.

W dalszym ciągu przemówienia ministra Czechowicz mówi przytaczając cyfry, iż legenda o jego rzekomej # skalizmie powinna się rozwiać, potem przechodzi do zarzutu pos. Liebermana dlaczego nie podał się do dymisji.

Jeżeli mówi się o dymisji ministra skarbu, to trzeba się trochę zastanowić nad rzeczywistością. Czy stosunek między władzą ustawodawczą a wykonawczą 27 roku był normalny. Śmiem wątpić. Wiadome przecież było wszystkim panom, że rząd Piłsudskiego z Sejmem nie współpracuje, że w Sejmie się nie pojawia, że członkowie jego asystują tylko przy ceremoniach. Na to się nawet posłowie obezrzel, były wnioski o złożenie mandatu poselskich, ale nikt mandatu nie złożył i wogóle na żaden krok stanowcy panowie się nie zdobyli. Czy można nazwać normalnym stan z roku 1928, kiedy 70 proc. posłów znajdowało się w stanie walki z rządem, a jednocześnie nie mogło się zdobyć na wyłonienie własnego rządu, ani na uchwale ni rządowy wotum nieufności.

Dlaczego wymagacie od ministra Czechowicza żeby był jednym śmiałym obrońcą praw Sejmu, skoro 444 poważnych mężów — jak się wyraził wice-marsz. Woźnicki — nie mogą się zdo-

KRÓTKA PAMIĘĆ P. LIEBERMANA.

Polska musi być zawsze wyjątkiem. Zagranica nie pociąga ministrów w takich wypadkach do odpowiedzialności, rozumiejąc skłódlizność tego. Ale my Polacy możemy sobie na to pozwolić. Czy minister przekroczył budżet, będąc zaskoczony faktem dokonanych, czy zaszła omyłka rachunkowa, zawsze stawiamy go w stan oskarżenia. Zdałoby się jednak, że uchwała z dnia 5 grudnia 1928 roku tracąc temu przeszkadza. Sejm postanowił, że co do przeszłości rozumie, że warunki polityki nieustabilizowane, natomiast w przyszłości należało być bardziej prorybistycznym. P. Lieberman powiedział, że dla niego ta uchwała Sejmu nie ma znaczenia. P. Lieberman godzi się na to, żeby minister skarbu za wykonanie tego samego budżetu trzy razy był pociągnięty do odpowiedzialności. Panie posle, nie wolno robić żartów z interesu państwa. Jeżeli trzy razy pociągnięte się ministra skarbu przed Trybunał Stanu za ten sam budżet, to o takich kredycie Polski nie może być mowy. P. Lieberman, jako prawnik, jednak zapomina o artykułach konstytucji, które dla niego nie są wygodne. Art. 7 mówi o składaniu sprawozdania t.j. zamknięcia rachunkowego z gospodarki państwowej. Art. 9 powiada, że Najwyższa Izba Kontroli przedkłada Sejmowi wniosek po rozpatrzeniu sprawozdania rządu, o udzieleniu rządowi absolutorjum. Dlaczego P. Lieberman przeszedł do porządku nad temi artykułami, mającemi najistotniejsze znaczenie? Jeżeli konstytucja tak rzeczy pojmuję, to niechcąc bynajmniej unikać odpowiedzialności, nie mam zamiaru chować się za nikogo, za Marszałka Piłsudskiego też się nie chcowałam, ale wymagam, ażeby moja odpowiedzialność była zgodna z prawem i konstytucją. P. Lieberman może nie liczyć się z uchwałą Sejmu, z zasadą lojalności, ale ustawa konstytucyjna musi obowiązywać i p. Liebermana, jeżeli ustawodawca przewidział takie rzeczy poważne to nie są hocki - klocki. To poważne rzeczy ogromnej wagi.

## SZKODLIWA „TROSKA“ P. LIEBERMANA O INTERES PAŃSTWA.

Jeżeli te rzeczy ustawodawca tak obstawiał, to nie w tym celu, ażeby p. Lieberman z tego robił żarty, ażeby dopuścić do tego, żeby ministra skarbu trzykrotnie pociągać do odpowiedzialności, żeby się państw nad ministrem skarbu mimo wyraźnego przepisu konstytucji. Czy jest do pomysłowości, ażeby prywatna spółka tak postępowała, żeby walne zebranie, nie biorąc do ręki sprawozdania, ani nie zekając opinii komisji rewizyjnej, w jednym roku trzy razy stawiała przed sąd swój zarząd? Czy taka firma nie bankrutuje? A czy pan myśli, że Bank Polski taki eksperyment wytrzyma? P. Lieberman mówi dalej długo i obszernie, że działa w imię troski o dobro i interes państwa. Otóż konstytucja może nie dlatego właśnie te rzeczy tak u-

nie i tak robi każde zwyczajne towa-  
zystwo akcyjne, ale sądzę, żeby za-  
obiec tym niesłychanym następstwom  
jakie z taktyki p. Liebermana wynik-  
nąć mogą. P. Lieberman mówi, że coś  
robić z wnioskiem rządowym, który  
nie daje Sejmowi materiału. Odpowia-  
lałoby parlamentarna wprawdzie  
istnieje ale to za mało, trzeba ukarać  
całą bezwzględnością, trzeba się  
emścić. Więc ponieważ rząd nie daje  
materiałów, to weźmiemy wszystkie te  
redyty do jednego worka. Ale prze-  
żęć panowie mieli wykazy Najwyższe-  
go Trybunału, z dokładnemi motywami.  
Zwracam się do Wysokiego Try-  
bunału z tą wielką prośbą, żeby nie  
była ta sżaszną w konsekwencjach  
teza, jaką p. Lieberman postawił, że  
każde przekroczenie budżetowe powin-  
no pociągnąć za sobą natychmiastową  
odpowiedzialność konstytucyjną mi-  
nistra skarbu, — żeby nie była usank-  
cjonowana teza, która nigdzie w za-  
dnem państwie nie istnieje i której  
żadna konstytucja nawet teoretycznie  
nie zna, żeby nie była przyjęta teza,  
która się zrodziła albo z nieszczeroci,  
alboz prymitywnego ujmowania tak  
poważnego zagadnienia.

## Trybunał udaje się na naradę

Po skończeniu ostatniego słowa p. zechowicza pos. Wyrzykowski pragnął zabrać głos w kwestjach odpowiedzi natury osobistej.





# Co będzie z ochroną drobnych dzierżawców?

11

Tak wygląda w głównym zarysie i w najważniejszych szczegółach projekt ustawy wypracowany w Ministerstwie Reform Rolnych a mający zlikwidować ostatecznie resztki wieczyściwostek prawnych, oraz długoletnich dzierżaw — chronionych ustawowo i nie chronionych — na jednostronną korzyść dzierżawców a na szkodę właścicieli gruntów i ich wierzycieli. — Projekt ustawy nie idzie wprawdzie tak daleko, aby i przy drobnych chronionych ustawowo dzierżawach przyjmował za podstawę ceny kupna śmieśnię mały ustawowo oznaczony czynsz — bo to doprowadziłoby do takiego absurdu — jak kupno gruntu za cenę równowartości 12 do 25 centów żyta za hektar, i to kupno przez tych, co mając dzierżawę gruntów za bezcen — mieli sposobność przez szereg lat na tem się z bogacić. — Nie — projekt ustawy przyjmuje i dla chronionych ustawowo dzierżaw, jako cenę kupna czynsz z r. 1913-go — względnie taki czynsz, jaki w tych czasach za podobne grunta płacono.

Niemniej jednak przyjęcie za mnożniki liczb 16, 2, 3 daje w rezultacie ceny tak niskie — że wynosi to przeciętnie zaledwie połowę obecnych cen targowych gruntów, a często jeszcze znacznie mniej.

Pod względem kodyfikacyjnym, jest projekt wypracowaniem wielce wadliwym. Poszczególne postanowienia są niejasne; w poszczególnych artykułach zawarte są motywy, co do kodyfikacji stanowczo nie należy. Brakuje też wielu postanowień koniecznych lub potrzebnych, bez których wykonawcy ustawy nie będą wiedzieli jak postąpić.

I tak np. projekt postanawia, że dzierżawca ma prawo kupić grunt dzierżawiony, o ile obszar tego gruntu nie przewyższa wraz z jego własnym gruntem norm oznaczonych w ustawie gminowej.

Projekt jednak nie określa, co się ma stać z ewentualną przewyżką obszarów. Czy przewyżka ta wraca w posiadanie właściciela, czy pozostaje nadal w posiadaniu dzierżawcy, czy też ma ulec parcelacji?

Projekt ustawy normuje przy czynszach i obliczeniach ceny kupna przeciętne sum rublowych na złote według równi 100 rubli = 458 złotych w złocie.

Nie wspomina się jednak nic o przeliczeniu przedwojennych koron austriackich i niemieckich marek.

A przecież ustawa na całym terytorjum Polski ma obowiązywać.

Ustawa nie ma dotyczyć gruntów państwowych wypuszczonych w długotrwalej parcelacyjnej dzierżawie.

Wiek Państwo, jako największy właściciel ziemski ma mieć nietylko przywileje wolności od wszelkich podatków i przywileje kredytowe, ale ma też nie podlegać żadnym naruszającym własność ustawom?

Długotrwale dzierżawcy w majątkach państwowych nie mają więc być zlikwidowani!

Wykluczeni od nabycia gruntów dzierżawionych są dezerterzy z wojska i przestępcy przeciw Państwu — ale tylko wtedy, gdy zostali skazani nie na mniej jak 2 lata więzienia. Więc dezerter lub zdrajca skazany tylko na półtora roku, lub 23 miesiące, ma mieć jednak przyznany ten cenny przywilej. — Inni zbrodniarze kryminalni także!

Wykluczeni od prawa nabycia gruntów użytkowanych są ci, co użytkują grunta na podstawie stosunku służbowego. Płacenie jednak czynszu dzierżawnego odrobkiem, nie uważa się za istnienie stosunku służbowego. — Więc jeżeli np. właściciel folwarku wynagradza swych stałych robotników użytkowaniem gruntu, co wobec powszechnego braku gotówki jest częstym, to ten robotnik ma być uważany za dzierżawcę? Wykluczeni od nabycia gruntów są też ci długoletni, chronieni i nie chronieni ustawowo dzierżawcy, którzy nie uiszcili lub nie uiszcza w własnej winy czynszu określonego w umowie lub w ustawie z 31 lipca r. 1924. — Któż jednak ma orzekać, czy nie uiszczenie czynszu nastąpiło z własnej winy dzierżawcy? Nie sądy — lecz komisje ziemskie, których skład jest takim, że uznanie własnej winy po stronie dzierżawcy jest nader wątpliwym. Prawo do nabycia gruntów będą więc mieli i ci, co warunków umowy lub przepisów ustawowych nie wykonali, i prawnie prawa do dzierżawy stracili.

Złożenie do depozytu sądowego kwoty czynszu pomniejszonej przez 16, 2, 3 uwalnia dany grunt od wszelkich obciążeń hipotecznych i rzeczowych.

Jeżeli zaś obciążenie wynosi więcej, to wierzyciele tracą. Czy to jest najwłaściwsza droga do odbudowy ziemskiego kredytu długoterminowego?

Najbardziej rażącymi w projekcie są zbyt wielkie uprawnienia urzędów i komisji ziemskich i zepchnięcie sądów do roli wykonawczej.

Projekt jest dalszym krokiem na drodze etatyzmu. Pcha nieuchronnie do dalszej rozbudowy urzędów i do mnożenia liczby urzędników, bez czego by się obszło, gdyby projektodawcy weszli byli na drogę likwidacji długoletnich dzierżaw, zwłaszcza ustawowo chronionych przez stopniowe

przez kilka lat podwyższanie ustawowych czynszów.

Projekt nie wspomina nigdzie ani słowem o prawie stron zaskarżania decyzji komisji ziemskich przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Sądę jednak, że bez potrzeby odwoływania się do przepisów konstytucyjnych już na podstawie ustawy z dnia 11 sierpnia r. 1923. „O zakresie działania Ministerstwa reform rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich“ prawo to bezwarunkowo stronom przysługuje.

Wszystkie wyżej wymienione błędy i usterki projektu — pochodzą stąd że projektodawcy ustaw w Polsce, nie trzymają się metody oddawania przygotowanych projektów pod dyskusję fachowych czynników społecznych i interesowanych organizacji oraz ocenę fachowej i politycznej prasy — lecz trzymają wypracowany przez urzędników projekt w tajemnicy.

Wszelkie istniejące dawniej komisje opiniodawcze pozostają, lub nie zwołuje się je wcale i ogół obywateli dowiaduje się o treści projektu, dopiero gdy zostanie jako rozporządzenie Prezydenta z moją ustawy ogłoszony — lub wniesiony jako projekt rządowy do Sejmu. W pierwszym wypadku krytyka jest spóźniona, w drugim mało skuteczna.

W obu zaś wypadkach wykazanie usterek, nonsensów, szkodliwości a czasem i niewykonalności postanowień, przyczynia się do osłabienia powagi rządu, czego w interesie ogółu

nym unikaćby należało. — Ileż to już mieliśmy w Polsce przepisów prawnych szkodliwych, urągających zdrowemu rozsądkowi i niewykonalnych. Dość przypomnieć rozporządzenie Prezydenta o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa. Szereg postanowień tego rozporządzenia np. o uwolnieniu od podatków lasów ochronnych trzeba było uchylić.

Inne okazują się w praktyce niewykonalne, lub demoralizujące zarówno obywateli jak urzędników.

O ile ta metoda przygotowywania projektów ustawowych przez biurokrację w tajemnicy — nie zawsze, jak np. w tym wypadku przestrzeganej — o ile ta metoda będzie dalej stosowana, to każdy nowy przepis, prawny konstruowany nie bez kłódnienia zbyt wielkiej wagi na interesy urzędników, dających do powiększenia władzy i rozszerzenia swych urzędów, a szerokie pole do uzasadnionej a często i zjadliwej, podkopującej powagę rządu krytyki. Niejednemu zaś projekt — stawiający się przepisem prawnym przyczyni się tylko do powiększenia istniejącego zamętu, do pogorszenia stosunków gospodarczych i do wystraszenia z Polski kapitałów i wszelkiej prywatnej inicjatywy.

Czas już przejść do zaprzęgnięcia do współpracy w przygotowywaniu nowych norm prawnych także i obywateli.

Bo ustawy wydaje się w interesie Państwa i obywateli a nie w interesie biurokracji.

Dr. Jan Hupka.

## Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH

### GEHENNA JAZDY AUTOBUSOWEJ

Korzystanie z komunikacji autobusowej w Wilnie staje się coraz bardziej uciążliwe.

Autobusami naszymi jeździć właściwie powinni tylko ludzie o mocnych nerwach i t. zw. „srodkach“. Kto się nie obawia, że mu duszę samochód wytrzęsie — ten jeździć może.

Stare przysłowie powiada: „Kto musi, ten wiele może“. Przysłowie to nie posiada jednak zakończenia: „nieś bez słowa skargi“. Otóż ponieważ autobusami wileńskimi jeździ większość ludzi należących do kategorii „muszących“, zaś „mogących“ stanowią znikomą mniejszość, przeto w obronie, w danym wypadku, większości autobusowiczów zabrac mi głos wypada.

Znajdzie się napewno ktoś, kto akurat z zamiarem nabycia sobie samochodu się nosi. Ten przeczysty początek moich gryzmołów gotów jeszcze się cofnąć i samochodu nie kupować.

Głośno więc wołam: nie o samochody mi chodzi, nie o autobusów mam pretensję, Bronie Panie Boże! O jeździć lepszą pragnę kruszą kopie.

Już słyszę powiedzenie: „Ładnieś się pan wybrał, toż nie dawniej, jak 2-3 tygodnie temu pisałeś w „Słowie“ o przyszłych asfaltach. Przecież jeszcze tego lata mają być, na wcale dużej przestrzeni ulic, zaprowadzone“.

Otóż tym z moich oponentów co mi takiego, jak powyżej, monitu udzielił raczą, odpowiem:

„Pomnik, wdzięczności pomnik Magistratu naszemu od Wilna wdzięcznych mieszkańców należeć się będzie, jeśli istotnie projekt przeasfaltowania miasta w czyn wprowadzi. Chodzi tylko o to, czy i kiedy to nastąpi.“

Tymczasem po „kociach łbach“ jeżdżymy, jak jeździłszy, a skoro tak jest, niech nam przynajmniej te „kocie łby“ gdzie trzeba od czasu do czasu reperują.

Właśnie w „przechadzkę“ niniejszą wlepiono fotografię, jedną z „przyjemności“ brukowych przedstawiającą.

U zbiegu ulic Tomasza Zana i Witoldowej na Zwierzynicy ryszotek sobie biegnie wpoprzek. Cóż on winien jest, że go takim zrobiono, że nim się przez niego siaki taki pojazd przekolebie, już i resory nadwężone, już i jadący akuratnie na wszystkie strony „wykaczają“.

W każdym autobusie, ktoś z jadących zaklinie na ryszotek zwierzyński, bo i czasy kołysania już zapomniał pewno i akurat mu konduktor, równowagi utrzymać nie mogący, na nagiotki nastąpił.

A ryszotek tymczasem, jak od niepiętnych czasów, a w każdym razie od początków ery autobusowej Wilna istniał, tak po dziś dzień istnieje. Czy to wreszcie ten tylko jeden zwierzyński ryszotek wpoprzek jezdni idzie, nieprzykryty deszczulką? A mało to takich samych na ul. Piłsudskiego, na linii autobusowej Nr. 3,

# SPORT

## Turniej tenisowy

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym rozpoczyna się na kortach tenisowych Parku Sportowego Mł. Szkolnej im. gen. Żeligowskiego propagandowy turniej tenisowy z następującymi konkurencjami:

Gra pojedyncza z wyrównaniem pań o nagrodę przechodnią — puchar firmy Julian Nowicki i Syn.

Gra pojedyncza z wyrównaniem panów o nagrodę przechodnią — puchar Redakcji „Słowo“.

W turnieju mogą włączyć udział wszystkie osoby należące do klubów lub niestowarzyszeni bez ograniczeń.

Wpisowe - 3 zł. Zapisy przyjmuje kierownictwo Parku.

Zbiórka zawodników o godz. 9 rano w Parku na kortach tenisowych, gdzie odbędzie się losowanie i wyznaczenie handicapu.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

**Marsz Szlakiem Batorego.** **Stadion Ośrodka W. F. na Pił-romoncie.**

Dzisiaj rozpoczyna się, budzący ogromne zainteresowanie, drużynowy marsz Szlakiem Batorego. Jak to już było zapowiedziane ogólna trasa marszu, wynosząca 84 km. Konstantynów—Wilno rozdziela jest na dwa etapy: Konstantynów—Słobódka i Słobódka—Wilno. Dotychczas zapisało się około trzydziestu drużyn.

Dzisiaj rozpoczyna się na Stadionie Ośrodka międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Pogoń—AZS. Mecz trwać będzie w przeciągu dwóch dni.

Jutro na tymże stadionie rozegrany będzie pięciobój panów i trójbój pań o mistrzostwo Okręgu.

**AZS — Warszawa na boisku wileńskim.**

Stołeczna drużyna akademików piłkarszy zmierzy dziś i jutro swoje siły z miejscową Makabi. Mecze zapowiadają się ciekawie gdyż AZS jest drużyną mocną i do niedawna prowadzącą w rozgrywkach klasy A. Warszawy. W barwach AZS-u zobaczymy znanego Wilnu zawodnika (Pogoń) p. Karol Zbyszewski.

**Wycieczka automobil-klubu odwołana.**

Zapowiedziana na dzień 28 i 29 b. m. wycieczka automobil-klubu połączona z grą „pogoń za lisem“ została odroczone do dnia 7 lipca r. b.

## Najpiękniejsze morze

Marsylja przygotowuje się obecnie do uroczystego obchodu stulecia, zawińnięcia do portu Marsylijskiego, pierwszego parowca.

Jubileusz epokowych wydażeń, mają tę przewagę nad jubileuszami wielkich ludzi, że przypominają o wypadkach, które bezwzględnie wwały doniosły wpływ na rozwój całego państwa, podczas gdy bardzo często, ludzie wielcy widziani z bliska okazują się zupełnie małymi.

Uroczyste obchody święta jubileuszowego w Marsylii, będą zarazem świętem tego najpiękniejszego wśród mórz, morza Śródziemnego.

Piękne morze Śródziemne, o różnorodnych i malowniczych wybrzeżach, miało czasy swojej świetności, jako droga wodna dla niezmiernie ożywionego i bogatego handlu, potem przez jakiś czas znaczenie morza Śródziemnego i jego portów upadło, a teraz znowu zaczyna się coraz bardziej ożywiać. Wybrzeże Azjatyckie zaczyna się budzić, Afryka wychodzi z czasowego odrętwienia, nie mówiąc już o Marsylii, która co do znaczenia w eksporcie i imporcie do Francji, zajmuje już piątą miejsce, prztem dodatek należy, że port w Marsylii rozwija się z kolosalną szybkością.

Przypuszczać należy, że podczas jubileuszu stulecia pierwszego parowca, będzie omawiany nietylko dorobek tych ostatnich stu lat minionych, lecz również będą poruszane sprawy prac i rozwoju portu w Marsylii na przyszłość. Z. K.

## Jarmark św. Piotra

Już od ubiegłego poniedziałku rozpoczął się na placu przed św. Piotrem na Antokułach. Gwar, rozgardzaj, niekiedy kłótnie.

Przygotowania to do dorocznego „festu“, dorocznego jarmarku, „go Wilno nasze tradycje i uroczyscie od wielu, wielu lat obchodzi.“

I tak, jak powiadam, już od poniedziałku zaczęło się. Zaczęło się od tego, że ten i ów powbił w ziemię kółki, ten i ów postawił stół. Powstały rzędy „kramów“, stoisk, powstały jarmarkowe ulice.

W środek zaczęły zjeżdżać odpustowe atrakcje. Węcie: karuzele, huśtawki, strzelnice, wreszcie największe jarmarkowe widowisko: zwierzynek.

Stopniowo stopniowo jarmark rósł i rósł, aż wkońcu w piątek wypełnił się cały plac przed kościołem, wypełnił place przylegające do t. zw. ul. Kościuski, cośmy ja dawniej poprostu Antokolem zwali, aż po boisko sportowe 6 p. p. Leg.

Zjechali ludzie z całego świata i z pod Świejca i z pod Osmiany i z pod Trok, Bieniałki i Mejszagoly. A mało to „zagranicznych“ gości mamy?

Tu z za Szyrwint wóz cały w wielniaki zasobny, tem gwieździcy parafianie z płótnem zjechali.

Smorgońskich obwarunków morze cale. Stosy ich ogromne na wozach. Ruch wokoło nich i rwetes bo każdy woli z pierwszych rąk te smakołyki kupić.

Co kilka kroków piwiarnia. Kielbasy, co zeszyły rok jeszcze pamiętają, bułki, mała od nich świeższe, ale na wszystko amatorzy się znajdują, bo jakie tu na „fście“

## Popularna cena i pierwszorządne zalety

Nieoceniony w mieście i na wsi

Niewyczerpane zasoby techniczne General Motors umożliwiły wypuszczenie na rynek 6-cio cylindrowego Chevroleta, zaopatrzonego we wszelkie najbardziej współczesne udoskonalenia w cenie wozów 4 cylindrowych. Nowy Chevrolet, posiadając wszystkie zalety znacznie droższego samochodu, wygodny, silny, i szybki jest dostępny dla najszerszego ogółu, dzięki niebywale niskiej cenie i umiarkowanym kosztom utrzymania. Zdobył on sobie od pierwszej chwili olbrzymią popularność w Polsce, jako wóz najbardziej odpowiadający polskiemu warunkom komunikacyjnym.

Gęsta sieć stacji obsługi, zorganizowana na wzór zagranicy przez General Motors w Polsce, zapewnia nabywcę Chevroleta fachową opiekę nad sprawnym funkcjonowaniem jego wozu oraz możność nabycia oryginalnych części zamiennych wrazie potrzeby.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że 6-cio cylindrowy Chevrolet może być nabyty na ułatwionych warunkach płatności w porozumieniu z najbliższym zastępstwem General Motors. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku

**CHEVROLET**  
GENERAL MOTORS w POLSCE, WARSZAWA



**PROGRAM**  
**Zjazdu Związku Ziemian**  
6.VII. — Poznań. — 10.VII. 1929.

Sobota, 6 lipca 29.

10.30. Otwarcie Zjazdu w westibulu reprezentacyjnym Powszechnej Wystawy Krajowej przy ul. Marsz. Focha, róg ul. Grunwaldzkiej (obok pomnika Kościuszki).

a) Powitanie Zjazdu przez Prezesa Wielkopolskiego Związku Ziemian Hr. J. Zóttowskiego z Czajca,

b) Przemówienie Prezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich ks. Kazimierza Lubomirskiego.

c) Referat o Wystawie Rolniczej i o Powszechnej Wystawie Krajowej wygłosi p. Jaxa Bykowski, wice-dyrektor Działu Rolniczego P. W. K.

13.00. Wspólne śniadanie w Centralnej Restauracji P. W. K. na Terenach Wystawowych (Browaru Hugera).

14.30. Zwiedzenie Pawilonu Związków Ziemian na Terenach Zachodnich P. W. K. (Dział Rolniczy) oraz zwiedzenie Wystawy.

21.30. Raul i bal wydany na cześć uczestników Zjazdu przez Wielkopolski Związek Ziemian na Białej Sali Hotelu Bazar.

Uwaga! Przemówienia wygłoszone na otwarciu Zjazdu transmitowane będą przez Radiostację Warszawską i Poznańską. Od godz. 10.30 począwszy można zapisywać się na sali Zjazdu celem wzięcia udziału w wycieczkach gospodarczych, które się odbędą 9-go lipca r. b.

Niedziela, 7 lipca 29 r.

10.00. Msza św. dla uczestników Zjazdu w Kościele św. Wojciecha. Po mszy św. śniadanie dowolne — potem zwiedzenie Wystawy. Przewodnicy po Wystawie w razie zapotrzebowania — do dyspozycji w biurze Związku Ziemian — ul. Franc. Ratajczaka 1 w czasie od 12-3.

21.30. Bal urządzony przez Związek Ziemian i Ziemian pod protektorem P. Prezydenta Wojciecha. Czysty dochód przeznaczony na cele niesienia pomocy biednej ludności Wileńszczyzny. Bal odbędzie się w Białej Sali Bazaru.

Poniedziałek, 8 lipca 29 r.

9.00. Od rana zwiedzenie Wystawy.

10.00. Zwiedzenie Pawilonu Mieloracji.

nego na Terenach Zachodnich P. W. K. (Dział Rolniczy) Tamże 3 krótkie referaty a 10 minut z dziediny melioracji.

12.00. Wycieczka na Sołacz celem zwiedzenia sztucznych deszczowni Uniw. Pozn. Południowo.

Wtorek, 9 lipca 29 r.

6.00 do 8.50. Wyjazd wycieczek z głównego dworca do poszczególnych majątków Wielkopolski, celem zwiedzenia ich. Wszelkich bliższych informacji co do miejsc, zwiedzania Wystawy wycieczek i t. p. udzielać będzie członkom zjazdu Biuro informacyjne Wielkopolskiego Związku Ziemian, na dworcu głównym, czynne przez całą dobę.

**NOLI**  
IDEALNY PŁYN OD POTU  
RAK NOG-PACH

**TANIO**  
najlepsze Farby, Pokost, Pędzle, Szczotki i t. p. oraz farby ochronne do mostów żelaznych i drewnianych

po leca  
SKŁAD FARB  
**Franciszka Rymaszewskiego**  
Wilno, Mickiewicza 35.

TELEFON 12-29  
Ulica DOBRA 6  
**KOPJOWANIE**  
PLANOW  
KARTOGRADY  
WILNO



